

PERSONALIZM W DZISIEJSZYM ŚWIECIE. JAKIE PROBLEMY STOJĄ PRZED DEFINICJĄ OSOBY?

Jonasz Pawlaczyk, jonaszpawlaczyk@wp.pl
Uniwersytet im. Adam Mickiewicza w Poznaniu
ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań



STRESZCZENIE

Artykuł skupia się na pojęciu osoby i na personalizmie. Autor dzieli personalizm na dwa różne odłamy, z których pierwszy jest chrześcijański, a drugi świecki po to, aby jasno określić podłoże światopoglądowe z jakiego wychodzi w swoich rozważaniach. Pokazuje olbrzymią potrzebę ścisłego ustalenia definicji słowa osoba. Przywołuje najważniejsze dziedziny, w których to słowo jest niejako kluczowe dla rozwiązania wielu, w szczególności moralnych zagadnień. W swoich rozważaniach porusza problemy, z którymi boryka się medycyna oraz prawa zwierząt, które jak się wydaje, najbardziej upominają się o zdefiniowanie co oznacza bycie osobą.

Słowa kluczowe: personalizm, osoba, szowinizm gatunkowy, śmierć mózgowa, eutanazja, życie

Personalism in today's world. What are the problems facing the definition of person?

ABSTRACT

The article focuses on the concept of the person and personalism. The author divides personalism in two different groups, the first of which is Christian and the other secular in order to clearly define the ideological ground for where they go in their deliberations. They show a huge need for exactly defined establishment of the person. Recalling the key areas in which a person is somehow the key to the solution of many, especially moral, issues. The deliberations raise issues faced by medical and animal rights, which seem to have the most significance for the definition of what it means to be a person.

Key words: personalism, person, speciesism, brain death, euthanasia, life

WSTĘP

Pytanie postawione w tytule, jakie problemy stoją przed definicją osoby, choć wydawać się może banalne, to jest w rzeczywistości jednym z głównych problemów naszego współczesnego świata. Zapoczątkowanie szerokiej debaty na temat osoby jest konieczne i chcąc nadać za zmieniającym się światem powinniśmy podążać za Zachodem w tej kwestii. Personalizm, choć w zmienionej formie, przeżywa swój renesans i wychodzi na czołowe miejsce w debatach dotyczących bioetyki, obrony praw zwierząt czy też w filozofii moralno-społecznej.

W tym artykule nie chcę jednak skupiać się nad sporami, które dotyczą prawomocności traktowania personalizmu jako osobnego nurtu w filozofii. Nie chcę również zajmować się problematyką związaną z brakiem definiowalności najważniejszych pojęć, jakie się w nim stosuje. Są to z pewnością bardzo ważne kwestie szczególnie, jeżeli chcemy scharakteryzować ten ruch w całości i móc przedstawić w pigułce najważniejsze postulaty, jakie personalizm proponuje. Nie wnoszą one jednakże nic ważnego, a przynajmniej nic, co by fundamentalnie mogło zmienić tematykę, którą zamierzam tutaj

poruszyć. Zadaniem jakie sobie postawiłem jest przedstawienie kluczowych pojęć: *osoba, osobowość* oraz problematyki, jaka się z nimi wiąże.

Powyższe pojęcia przedstawię w duchu podróży Mieke Bal, która pisze właśnie o podróżach pojęć. W swojej książce¹ badaczka pokazuje, iż nie można stosować w humanistyce prostych, jednorodnych teorii do różnych fenomenów kulturowych. Autorka swoją uwagę głównie skupia na pojęciach. Zauważa ona, iż w analizie interdyscyplinarnej to właśnie pojęcia, które wędrują między dyscyplinami i różnymi teoriami, zmieniają swoje znaczenia, wchodzą w nowe powiązania często zupełnie nieoczekiwane.

M. Bal uważa pojęcia za „teorie w miniaturze” lub też „poręczne teorie”². Owe teorie pozwalają na zrozumienie związku pomiędzy przedmiotem badań różnych gałęzi humanistyki a dokładnym znaczeniem, jakie owo pojęcie ma w danej dyscyplinie. Różnorodność znaczeń jest nie do uniknięcia w kontekście różnych dyscyplin oraz tradycji. Podróż pojęć jest wielopoziomowa i odbywa się zarówno w czasie, w ramach jednej dyscypliny jak i równoległe w różnych obszarach nauk. Może ona się odbywać równie dobrze między dyscyplinami, jak i w znacznie mniejszej skali, bardziej indywidualnej, między poszczególnymi uczonymi. Wymiary tej podróży również nie są jednolite, może ona być czasowa, historyczna ale także geograficzna. Autorka nie skupia się na zmianie znaczeniowej jaka następuje w pojęciach, a bardziej interesuje ją jak wygląda sama wędrówka, w której często pojęcia przenikają ramy, jakie są wyznaczone przez dyscypliny naukowe i wchodzą w relacje, jakie zachodzą między nauką a sztuką³. Ja natomiast chcę się skupić na rolach, jakie konkretne pojęcia odgrywają w poszczególnych dyscyplinach, by ukazać żywotność i dynamikę rozwoju personalizmu.

PODZIAŁ PERSONALIZMU

Rozpoczynając rozważania na temat personalizmu najlepiej zacząć od uporządkowania paru kwestii. Personalizm i pojęcia bezpośrednio z nim kojarzone początkowo były domeną teologów. Później perspektywę personalizmu zaczęły adoptować na swoje potrzeby także inne dziedziny nauk i dzisiaj znajdujemy ją w filozofii, psychologii, pedagogice, socjologii, ekonomii, hermeneutyce, prawie. Pojęcie personalizmu ma dzisiaj również wielkie znaczenie w obronie praw zwierząt, w dyskusji na temat szowinizmu gatunkowego, co następnie wpływa na takie dyscypliny jak medycyna i zmienia poglądy społeczeństwa na badania laboratoryjne. Również w sztuce można znaleźć wiele odniesień do powyższej tematyki, powstało wiele ciekawych inicjatyw i wystaw, których tematyka pośrednio czy też bezpośrednio dotyczyła problematyki związanej z personalizmem.

Z powodu tej popularności namnożyły się różne rodzaje personalizmów, które trudno jest posegregować i wyznaczyć ich wyraźne granice. Również w literaturze nie ma zgodności co do rodzajów personalizmu. Wincenty Grant w swojej książce przytacza różne podziały, jakich dzisiaj możemy dokonać⁴. Wymienia on między innymi personalizm idealistyczny, dualistyczny, monadyczny, fenomenologiczny, panteistyczny, absolutystyczny czy też ateistyczny. Można również podzielić personalizm na metafizyczny, etyczny, moralno-społeczny, religijny, filozoficzny czy też teologiczny⁵.

Z kolei Ignacy Dec proponuje swój własny podział. Wymienia on trzy główne rodzaje personalizmu. Jako pierwsze podaje personalizmy horyzontalne, które według niego są zazwyczaj ateistyczne, następnie personalizmy teistyczne, teocentryczne–pozatomistyczne. Jako ostatni rodzaj wymienia personalizm klasyczny czyli tomistyczny o orientacji metafizycznej. Według niego jedynie ostatni z personalizmów jest tym właściwym. Personalizmy ateistyczne są dla niego niebezpieczne przez swoje zawężenie wizji człowieka, poza tym stały się narzędziem dla państw totalitarnych. Natomiast

1 M. Bal, *Travelling concepts in the humanities: a rough guide*, Toronto 2002.

2 Tenże, *Wędrujące pojęcia w naukach humanistycznych, krótki przewodnik*, Warszawa 2012, s. 19.

3 Tamże.

4 W. Grant, *Personalizm chrześcijański*, Poznań 1985.

5 I. Dec, *Personalizm w filozofii (próba systematyzacji)*, [w:] M. Rusecki (red), *Personalizm polski*, Lublin 2008, s. 303.

personalizm teistyczno-pozatomistyczny ma tę wadę, iż niedostatecznie wglębia się w wymiar metafizyczny⁶.

Ja natomiast na potrzeby niniejszej pracy podzielię personalizm na dwa duże bloki. Pierwszym jest personalizm świecki (ateistyczny, nie uwzględniający w żadnym aspekcie istnienia Boga) drugim natomiast -personalizm chrześcijański (katolicki). Ten podział jest bardzo istotny z kilku powodów. Po pierwsze, wszystkie problemy jakie zostaną poruszone w tym tekście, jeżeli nie będzie inaczej zaznaczone, będą podejmowane z perspektywy ateistycznej. Po drugie, moim zdaniem nie ma możliwości twórczego dialogu i kompromisu między tymi dwoma postawami, tak więc argumenty jednej ze stron w stosunku do drugiej zawsze są chybione. Te kwestie są bardzo ważne, ponieważ, chociaż te dwa personalizmy posługują się tymi samymi pojęciami, to mają na myśli co innego w tym sensie, iż cała ideologia opierająca się na wartościach osoby, u jednych i u drugich, stoi na całkowicie innym gruncie światopoglądowym, o czym będę wspominał jeszcze później.

POCZĄTKI PERSONALIZMU

Chociaż sam termin personalizmu pojawił się w wieku XIX to, jako samodzielny kierunek, zaczął się krystalizować pod koniec XIX i na początku XX wieku. Natomiast elementy tego poglądu są widoczne już w starożytności. Możemy je zauważyć o sofistów, Sokratesa, św. Tomasza z Akwinu czy też Descartes'a⁷. Widoczną rolę zaczął odgrywać na fali personalistycznej krytyki, która wiązała się z okresem międzywojennym we Francji. Głównymi przedstawicielami byli tu między innymi Jacques Maritain (1882-1973), chociaż nie był on personalistą w ścisłym znaczeniu, a raczej pośrednikiem między tomizmem a personalizmem⁸. W swoich poglądach autor odróżnił osobę od indywiduum. Według niego osoba jest to pełna, indywidualna substancja natury rozumnej, która rządzi swoimi czynami i zachowuje w pełni swoją autonomię. Osoba charakteryzuje się jednością, integralnością, rozumnością, wolnością i posiadaniem siebie⁹. J. Maritain uważa, iż o osobie decyduje duch natomiast indywiduum jest elementem materialnym, częścią wszechświata. Jak pisze filozof „odłącza [indywidualność] nas od wszystkich innych ludzi” charakteryzuje ją również jako „zawężaniem ego, ustawicznie zagrożonym i ustawicznie skorym do zagarniania dla siebie”¹⁰. Natura człowieka składa się zarówno z indywiduum jak i z osoby. Maritain uważa, iż problemy jakie wiążą się z życiem społeczno-politycznym są wynikiem zbytniego koncentrowania się na indywiduum, a skierowanie się ku osobie czyli skupienie na aspekcie duchowym człowieka, ćwiczenie intelektu i woli są drogą do właściwego rozwoju jednostek, a co za tym idzie całych społeczności i państw¹¹.

Innym filozofem, o którym warto wspomnieć, z początków kształtowania się personalizmu jest Emmanuel Mounier (1905-1950) autor, który najbardziej jest kojarzony z personalizmem w kulturze i filozofii¹². Jego personalizm można nazwać wspólnotowym¹³ lub moralno-społecznym¹⁴. Skupiał się on na osobie, która była rzeczywistością duchową i która pozostawała w relacjach z innymi osobami. Interesujące jest to, iż żadne z kluczowych jego pojęć tj. personalizm i personalizm wspólnotowy nie zostało utworzone przez tego autora. Termin personalizm wspólnotowy użył wspomniany wyżej Maritain, natomiast terminu personalizm jako pierwszy w filozofii użył Ramón de Campoamor¹⁵. Dla Mounier'a aspekt społeczny jest bardzo ważny i podstawowy. Chociaż nie podaje on definicji

6 Tamże, s. 310.

7 T. Gadacz, B. Milerski, *Religia, Encyklopedia PWN*, Warszawa 2009, t. 8, s. 83-85.

8 J. M. Burgos, *Personalizm*, Warszawa 2010, s. 45.

9 I. Dec, dz. cyt., s. 311.

10 J. Maritain, *La personne et le bien commun*, "Revue Thomiste" 1946, s. 259.

11 I. Dec, dz. cyt., s. 312.

12 S. Kowalczyk, *Człowiek w myśli współczesnej*, Warszawa 1990, s. 399-421.

13 J. M. Burgos, dz. cyt., s. 64.

14 I. Dec, dz. cyt., s. 304.

15 J. M. Burgos, dz. cyt.

osoby to jednak, jak pisze w swoim dziele „osoba istnieje tylko w kierunku kogoś innego, poznaje się dzięki komuś innemu i odnajduje się tylko w nim”¹⁶. Podaje on cechy jakie posiada osoba, a są nimi transcendentja, wewnętrzność, antyindywidualizm i wolność.

W Niemczech natomiast personalizm, zaistniał w filozofii Maxa Schellera (1874-1928). Osoba dla niego to centrum aktów takich jak doznania, przeżycia, decyzja czy też spostrzeżenie, a wizja osoby jest aktualistyczna¹⁷. W poglądach Schellera wizja człowieka przeszła długą ewolucję. Na początku jego teoria osoby była bardziej personalistyczna i teistyczna, natomiast później odszedł on od antropologii klasycznej, a jego wizja osoby była znacznie bardziej scjentystyczna¹⁸. Również w Stanach Zjednoczonych personalizm miał swoją odmianę. Był on powiązany z pozytywizmem oraz pragmatyzmem. Osoba w tym nurcie to podstawowy i pierwotny element rzeczywistości¹⁹.

Jak można zauważyć personalizm w swoich początkach był oparty i ściśle związany z wiarą, a argumenty, które uzasadniały i konstytuowały szczególną pozycję i wartość osoby można było wywieść z religii. Gwarantem poprawności tych argumentów był Bóg. Związane to było oczywiście z wpływami dogmatów katolickich. Z czasem zaczęto zastanawiać się i podejmować próby rozdzielania pojęcia osoby od wartości religijnych. Bóg przestał być gwarantem prawdziwości argumentacji. Myślenie o osobie i o wartościach, jakie ze sobą niesie to pojęcie, zwróciło się ku naukom przyrodniczym. Od tego momentu mamy do czynienia z rozwidleniem personalizmu na wspomniany wcześniej personalizm świecki i chrześcijański.

OSOBA: POCZĄTEK I KONIEC

Potrzeba zdefiniowania pewnych ram czasowych, które mogłyby szczegółowo określić początek jak i koniec istnienia osoby ma ogromne znaczenie dla etyki, a w szczególności etyki lekarskiej. Obecnie, gdy możliwości technologiczne osiągają bardzo wysoki poziom precyzji, o której jeszcze na początku tego wieku jedynie się nam marzyło, pytanie o to, kiedy możemy zakończyć istnienie jednostki ludzkiej staje się podstawowym problemem. Nie myślę tutaj jedynie o problemach związanych z eutanazją czy też aborcją. Problemy te są dobrze znane i długo już dyskutowane. Nadal istnieje żywa dyskusja na ten temat, o czym mogą świadczyć liczne ruchy pro-life oraz ogromne emocje społeczne, jakie towarzyszą omawianiu kontrowersyjnych sytuacji²⁰.

W dzisiejszych czasach jednak na czoło wysuwa się problem związany z transplantologią. Moment, w którym my dopuszczamy istnienie śmierci mózgowej jest zarówno momentem, w którym uznajemy de facto funkcjonujące²¹ ciało ludzkie za zwłoki. Jest to nadal dla naszego współczesnego społeczeństwa coś nowego i nierzadko kontrowersyjnego. Jest wielu przeciwników przeszczepiana organów od osób ze stwierdzoną śmiercią mózgową - m. in. Jacek Norkowski²² czy też Jan Talar²³. Pierwszy z nich głównie atakuje metody sprawdzania i diagnozowania śmierci mózgowej. Drugi natomiast - nie wierzy w istnienie takiego zjawiska jak śmierć mózgową. Głównym argumentem, którym się usprawiedliwia czy też legalizuje możliwość przeszczepów od takich ludzi jest fakt, iż utracili oni bezpowrotnie możliwość istnienia jako integralnej całości. Nieważne jest czy mówimy o śmierci mózgowej jako śmierci całego mózgu, śmierci mózgu jako całości czyli śmierci pnia mózgu, czy też

16 I. Dec, dz. cyt., s. 305.

17 Tamże, s. 307.

18 Tamże.

19 Tamże.

20 Przykładem może być głośny przypadek odmowy dokonania aborcji przez prof. Chazana u kobiety, której dziecko miało wodogłowie, nierozwijający się mózg oraz było pozbawione części kości twarzoczaszki.

21 Należy pamiętać, iż funkcjonowanie takiego ciała jest podtrzymywane przez specjalistyczną aparaturę. Dzięki czemu u takiego człowieka nie następuje niewydolność krążeniowo-oddechowa, która z kolei spowodowałaby procesy pośmiertne, które dyskwalifikują organy do przeszczepów.

22 J. Norkowski, *Człowiek umiera tylko raz. Mało znane fakty dotyczące śpiączki, stanu wegetatywnego i śmierci mózgowej*, Warszawa 2013.

23 Program w telewizji TVN24, który przytacza słowa Jana Talara, <http://www.tvn24.pl/czarno-na-bialym,42,m/moment-smierci,368820.html>, 20.01.2015.

śmierci wyższego mózgu odpowiadającego za wszystkie wyższe funkcje człowieka²⁴. Konsekwencją tej dezintegracji jest utrata statusu osoby. W momencie stwierdzenia faktycznej śmierci mózgowej mamy do czynienia z oddychającymi zwłokami, a dotychczasowy pacjent staje się potencjalnym dawcą. Jak widać kwestia dotycząca momentu możliwości utraty statusu bycia osobą jest w tym wypadku kluczowa. Oczywiście jest, że niedopuszczalne jest używanie jako dawców jednostek ludzkich posiadających realną możliwość powrotu do zdrowia, a przynajmniej do odzyskania świadomości oraz samoświadomości. W takich sytuacjach, podobnie jak w przypadku ludzi w śpiączce czy też w stanie wegetatywnym, nie możemy mówić o utracie miana osoby, a więc nie odbieramy tym jednostkom praw jakie im przysługują, w tym podstawowego prawa do życia.

Zapewne w przedstawionej dyskusji nigdy nie doczekamy się pełnego kompromisu, kiedy wszyscy będą zadowoleni z ostatecznych rozwiązań. Jednak to nie może zwalniać nas z obowiązku dyskusji na ten temat. Należy nadal poszukiwać rozwiązań, które będą akceptowane przez coraz większe grono ludzi. Środkiem do uzyskania tegoż kompromisu jest zagadnienie pojęcia osoby, które dla obrońców wszelkiego ludzkiego istnienia wydaje się kluczowe.

EUTANAZJA

Istotnym zagadnieniem jest eutanazja. Jest ona ważna, ponieważ mamy w tym wypadku jednostki, które dobrowolnie chcą zaprzestania swojej egzystencji, a więc oczekują by zaprzestano uważania ich podstawowego prawa do życia za wiążące. Eutanazję można podzielić na kilka grup ze względu na wolę danej jednostki oraz możliwości wyrażenia tej woli. Możemy mówić o eutanazji dobrowolnej, czyli takiej, kiedy dana osoba w sposób wolny i samodzielny (autonomiczny) wyraża swoją wolę poprzez prośbę, zezwala na pozbawienie jej życia poprzez zabicie lub dopuszczenie do śmierci dla jej własnego dobra²⁵. Eutanazja jest wbrew woli wtedy, gdy jednostka, choć jest zdolna do wyrażenia swojej woli, nie wyraziła jej lub odmówiła zgody, a pomimo tego zostaje zabita. Eutanazja niedobrowolna czy też niezależna od woli ma natomiast miejsce wtedy, gdy osoba nie jest w stanie ani wyrazić zgody, ani sprzeciwu²⁶. Kategoria ta zatem obejmuje przypadki eutanazji przeprowadzonej na płodzie, niemowlęciu, ciężko upośledzonym człowieku oraz osobie, która przestała być zdolna do formułowania życzeń dotyczących jej samej, własnego życia i śmierci oraz, która nie określiła swojego stanowiska wcześniej, gdy była normalnie funkcjonującą jednostką. Podział ten nie jest twardo określony i można znaleźć pewne różnice. Czasami eutanazję wbrew woli określa się jako niedobrowolną, natomiast niedobrowolną, jak zaznaczyłem wyżej, nazywa się niezależną od woli.

Kolejny podział został wskazany przy definiowaniu pojęcia „eutanazja”. Wyróżniamy eutanazję czynną (aktywną) i bierną – rozróżniamy wówczas pomiędzy zabiciem przy użyciu techniki lub też narzędzi służących do przyspieszania nadejścia śmierci, a zabiciem kogoś poprzez zaniechanie, na przykład poprzez niedostarczanie środków, które mają za zadanie utrzymywać kogoś przy życiu lub przez zaniechanie leczenia, które zostałyby powzięte, gdyby nie podjęto decyzji o zakończeniu życia pacjenta.

Przy omawianym zagadnieniu nie sposób poruszyć rozważań na temat samobójstwa, ponieważ, jak się wydaje, niektóre formy tego aktu są zbieżne, jeżeli nie identyczne, z eutanazją. Rozważmy przypadek pacjenta, który cierpi na terminalną chorobę, a jego stan nie pozwala na nic więcej, niż leżenie na szpitalnym łóżku, gdzie jest podłączony do specjalistycznej aparatury podtrzymującej go przy życiu i czeka na śmierć. Jest to sytuacja, kiedy samobójstwo jest wręcz pożądane przez chorego, który swoją wolę wyraził jasno i autonomicznie. Jednak ze względu na swój stan zdrowia nie może spowodować swojej śmierci, ponieważ miałby wielkie trudności, aby odłączyć się samemu od aparatu-

24 W. Iwański, *Śmierć mózgu*, Wrocław 2010, s. 43-47.

25 J. McMahan, *Etyka zabijania*, Warszawa 2012, s. 585.

26 J. Finnis, *Filozoficzny argument przeciwko eutanazji*, [w:] W. Galewicz (red.), *Wokół śmierci i umierania*, Kraków 2009, s. 183.

tury. Większość z nas zapewne uznałaby, iż żądanie śmierci przez chorego jest w tej sytuacji racjonalne, a fakt samobójstwa w tym przypadku jest dopuszczalny, nawet jeżeli pacjent potrzebowałby do tego pomocy lekarza²⁷. Odłączenie od aparatury podtrzymującej życie doprowadziłoby bezpośrednio do śmierci pacjenta, możemy więc uznać to odłączenie za samobójstwo, choć dokładniej mówiąc należałoby użyć nazwy: „bierne samobójstwo”, ponieważ osoba je popełniająca sama oświadcza się przyczyną, jakie skutkują jej śmiercią. Pozwala sama sobie umrzeć poprzez doprowadzenie do usunięcia przeszkód, które uniemożliwiały śmierć. W tym przypadku lekarz pomaga popełnić samobójstwo. Można dojść do wniosku, że lekarz nie próbował przeszkodzić pacjentowi, a pozwolił mu umrzeć. Jeżeli kierował się przy tym przekonaniem, iż śmierć leży w interesie samego pacjenta, to przykład ten zrównuje bierne samobójstwo z bierną eutanazją. Pacjent popełnia samobójstwo przy pomocy lekarza, nie pozwalając na dalsze podtrzymywanie go przy życiu, a zarazem lekarz pozwala pacjentowi umrzeć, zapewniając mu korzyści jakie dla niego płyną z tego czynu²⁸. Owo powiązanie samobójstwa i eutanazji dokonuje się dzięki zasadzie rozumowania moralnego. Tę zasadę można wyjaśnić następująco: jeżeli mam prawo do pewnej czynności, to również mam prawo do tego, by pozyskać osobę, która dobrowolnie, na skutek mojej prośby, zgodzi się mi pomóc. Przy założeniu, że czynność, której chcemy dokonać jest moralnie obojętna, jak na przykład wypicie soku czy też pomalowanie półki, nie istnieje żadna moralna obiekcja, by w tych czynnościach pomogła mi jakaś osoba. Należy jednak zachować ostrożność, ponieważ zasada ta nie traktuje o tym, iż w każdym przypadku mam prawo do delegowania czynności na kogoś innego. Byłoby to zbyt duże uproszczenie, które w rezultacie mogłoby doprowadzić do kuriozalnych sytuacji, gdzie na przykład mężczyzna wysyła kogoś innego na własny ślub (jako zastępstwo za pana młodego). Sytuacje takie naruszałby prawa innych osób, dlatego niezbędne wydaje się ściślejsze określenie tej zasady: „Jeżeli pewnej osobie wolno jest (pewna osoba ma prawo) wykonać określony czyn lub doprowadzić do określonej sytuacji, wówczas osobie tej wolno jest (osoba ta ma prawo) pozyskać dobrowolnie udzieloną przez kogoś innego pomoc w wykonaniu tego czynu lub doprowadzeniu do tej sytuacji, pod warunkiem, że nie narusza to praw jakichkolwiek osób trzecich”²⁹. Zasada ta głosi, iż jeżeli pacjent może nie chcieć dalszej kuracji, ale sam nie jest w stanie odłączyć się od aparatury, to lekarz powinien mu w tym pomóc, nawet jeżeli oznaczałoby to śmierć pacjenta.

Rozumowanie takie prowadzi do następujących wniosków. Po pierwsze, jeżeli prawo do odmowy leczenia niesie ze sobą taką implikację, być może należałoby w pewnych przypadkach to prawo zawieszać – dla dobra pacjenta. Z drugiej strony, czy pozwolenie komuś, kto tego pragnie i podejmuje decyzje zupełnie świadomie, na śmierć, nie byłoby bardziej humanitarne? Uznaje się powszechnie, że lekarz nie tylko może, ale też musi uznawać i respektować świadome, autonomiczne decyzje pacjenta – również te, które dotyczą zaprzestania terapii podtrzymującej życie. Paradoksalnym jest, że lekarz może odłączyć pacjenta od aparatury podtrzymującej jego życie, lecz nie może tego zrobić z zamiarem działania dla jego dobra³⁰.

Wiele osób twierdzi, iż eutanazja bierna wytycza linię demarkacyjną, której nie chcemy przekraczać uważając, że istnieje wyraźna różnica oddzielająca przyzwolenie na czyjąś śmierć od zabicia kogoś w trosce o dobro tej osoby. Wielu z nas jest w stanie zaakceptować przyzwolenie na czyjąś śmierć, lecz ma większe problemy z uznaniem czynnego przyczyniania się do czyjejs śmierci poprzez jakiegokolwiek działanie. W przypadku eutanazji czynnej mówimy raczej o działaniu, które ma bezpośrednio spowodować śmierć, jak np. wstrzyknięcie dużej dawki morfiny. Aktywne zabijanie kogoś jest czymś gorszym moralnie, niż jedynie udzielenie przyzwolenia na czyjąś śmierć. Nasze nastawienie jest efektem powszechnego przekonania, że przewidywany skutek (śmierć) jest czymś

27 J. McMahan, dz. cyt., s. 586.

28 Tamże, s. 588.

29 J. Rachels, *Samobójstwo i eutanazja*, [w:] W. Galewicz (red.), *Wokół śmierci i umierania*, Kraków 2009, s. 235.

30 J. McMahan, dz. cyt., s. 588.

złym dla osoby, której dana rzecz dotyczy. Co jednak się stanie jeżeli zamienimy ocenę z negatywnej na pozytywną? Czy nie jest czymś lepszym pomóc komuś się wzbogacić niż jedynie wyrazić na to przyzwolenie? Właśnie tak powinniśmy pojmować kwestię eutanazji czynnej³¹. Należy pamiętać, że podstawowym założeniem eutanazji dobrowolnej jest dobro drugiego człowieka, czego nie można mylić z zabójstwem, kiedy dana osoba robi wszystko by przeżyć, a śmierć jest wówczas czymś złym i przerażającym. Osoba, która domaga się eutanazji jest osobą bardzo cierpiącą, umierającą, która w śmierci poszukuje ukojenia. Jeżeli zakładamy, że eutanazja jest czymś, czego pragnie dana osoba, leży to w jej interesie i stanowi dla niej dobro, to czy nie powinniśmy się zgodzić z tym, że zapewnienie komuś korzyści jest lepsze, niż przyzwolenie na nią?

Całość tematyki eutanazji jest bardzo problematyczna z każdego punktu widzenia. W momencie dyskusji oprócz zagadnień prawnych, moralnych, filozoficzno-religijnych dochodzi często do głosu również opinia społeczna, której reakcje często powodowane są emocjami. Jedną z dróg, które mogą nam ułatwić decydowanie i ustosunkowywanie się do tej problematyki jest określenie osoby, jej początku oraz końca oraz możliwości zrezygnowania z możliwości ochrony swojego życia przez samą osobę.

ZWIERZĘTA A OSOBY

Na zachodzie personalizm ewoluował i przeszedł długą drogę. Głównymi beneficjentami tej zmiany są zwierzęta. Istnieją poważne dyskusje na temat, czy zwierzęta mogą posiadać miano osoby? Jest to bardzo ważne pytanie, ponieważ uznanie istoty nie-ludzkiej za osobę powoduje również nadanie tej istocie pewnych praw podstawowych takich, jak chociażby prawo do życia czy też wolność od tortur. Pewne rozszerzenie pojęcia osoby proponuje David DeGrazia³² modyfikując dotychczasowe, tradycyjne wyznaczniki bycia osobą. Wymienia on cztery główne punkty dla tradycyjnego paradygmatu. Po pierwsze - uważa, że wszystkim osobom przysługuje wyjątkowy, nadrzędny statut moralny, po drugie - inne istoty żywe nie posiadają takiego statusu moralnego, następnie - nie istnieją istoty żywe będące pomiędzy osobami, a nie-osobami oraz ostatnie - nie ma żadnych zwierząt, które nie będąc ludźmi posiadają miano osoby. Autor suponuje modyfikację trzeciego założenia oraz eliminację czwartego. Chce on wprowadzić pojęcie osób granicznych, a więc dopuszcza wprowadzenie do grona osób istot nie-ludzkich. W zamyśle DeGrazia zwierzęta, które miałyby należeć do wspomnianej grupy charakteryzują się inteligencją, umiejętnością wykonania oraz wykorzystania narzędzi. Tworzą one wewnętrzne struktury społeczne oraz wykazują zachowania altruistyczne. Autor chciałby również, oprócz nadania specyficznego statusu całym gatunkom, wyróżnić pojedyncze jednostki tych gatunków, które nauczyły się w sposób zrozumiały komunikować z człowiekiem i nadać im miano osób³³.

Jak można zauważyć kolejną dziedziną, która żywo jest zainteresowana definicją osoby, jest prawo. Wraz z rozwijaniem się ruchów na rzecz praw zwierząt ustawodawstwo musi być znacząco zmieniane aby, w zależności od potrzeby, nadać dodatkowe prawa, obowiązki czy też zakazy, których celem jest dobro zwierząt. Patrząc globalnie jest to proces, przynajmniej jak dotychczas, jedynie lokalny i każdy kraj wprowadza uregulowania o różnej sile. Jednakże można już również zaobserwować bardzo nowoczesne i nowatorskie inicjatywy ustawodawcze. Przykładem takiego kraju jest Hiszpania, która chroni życie małych człekokształtnych czy też Indie, które postanowiły większą ochroną objąć delfiny. Nadal jednak jest to słabo rozwinięty ruch w skali światowej. Często również prawo stanowione obejmuje tematykę banalną i nadaje prawa, które wydawałoby się są oczywiste i powinny być wymagane przy każdej formie trzymania zwierząt. Chodzi tutaj o takie prawa jak np. prawo do

31 Tamże, s. 590.

32 D. DeGrazia, *O byciu osobą poza gatunkiem Homo sapiens*, [w:] P. Singer (red.), *W obronie zwierząt*, Warszawa 2011, s. 77.

33 Tamże, s. 69-76.

godnej śmierci rozumianej jako wolnej od zbędnego cierpienia oraz zakazu tortur. Znacznie rzadziej porusza się problematykę braku prawa dotyczącego godnego życia, wolnego od zbędnego cierpienia. Dużą przeszkodą w rozpowszechnianiu realnej potrzeby zmiany ustawodawstwa jest brak wiedzy panującej w społeczeństwie dotyczącej hodowli zwierząt, prowadzenia eksperymentów na zwierzętach oraz metod ich przetrzymywania. Chociaż w całej dyskusji dotyczącej praw, jakie powinny przysługiwać zwierzętom, mamy do czynienia z pełną gamą różnych istot nie-ludzkich, przy których nie można mówić nawet o możliwości nadania im miana quasi-osoby, to jednak według wielu filozofów, na których czele stoi Peter Singer, nie możemy odmówić im wielu cech, które przysługują tzw. osobom. Jedną z naczelných wspomnianých wspólných cech jest możliwość odczuwania bólu. Nie ma przesłanek, które by mogły świadczyć o tym, iż ból odczuwany przez człowieka i nie-człowieka gruntownie się różni.

Jak zauważa Karen Davis, coraz częściej dostrzega się, że zwierzęta nie będące ludźmi posiadają bogate życie wewnętrzne. Potrafią one nie tylko cierpieć, odczuwać przerażenie i strach, ale również posiadają zróżnicowane życie społeczne, w którym muszą podejmować decyzje, odczuwają empatię i czerpią z niego przyjemność³⁴. Mamy nadal skłonności do uznawania niektórych zwierząt, takich jak ptaki z rzędu grzebiących (kurowatych), za bardzo ograniczone. Degradację tę zawdzięczamy zachodniej nauce. Wspomniana wcześniej autorka przywołuje Lesley J. Rogers, która zauważa w swojej książce *Rozwój mózgu i zachowań u kurczaków*, iż dzięki rozwojowi wiedzy na temat zachowań i zdolności poznawczych kurczaków możemy, a nawet musimy, zmienić swoje nastawienie i świadomość na temat tych zwierząt. Nie są one jakimś gorszym gatunkiem i nie należy ich traktować jako zwykłego źródła pokarmu. Podkreśla ona również to, że ptaki mają zdolności poznawcze, które można porównać ze zdolnościami, jakie obserwujemy u ssaków, w tym nawet u naczelných.

Problematyka wspomniana wyżej, choć nie dotyczy bezpośrednio zagadnienia osoby, jest jej ewidentnym pokłosiem. Próby udowodnienia wyższości człowieka jako osoby, a więc nadania mu szczególnego statusu w królestwie zwierząt spowodowały zjawisko, które nazywa się szowinizmem gatunkowym. W uproszczeniu polega on na nadaniu sobie wyjątkowej pozycji jedynie ze względu na przynależność do określonego gatunku. W takim przypadku nie jest ważne, czy mówimy o zdrowym, dorosłym osobniku, niemowlaku, czy też o istocie ze stwierdzonym bezmózgowiem. Każda z tych jednostek ma pierwszeństwo w swoich prawach przed innymi gatunkami. Jedną z dróg walki z owym szowinizmem jest dopatrywanie się różnych lub podobnych cech u innych gatunków oraz uznawanie ich jako wartościowe. By wykazać te wartości prowadzone są różne badania, których celem jest udowodnienie u zwierząt takich zdolności jak współczucie, odczuwanie bólu, posiadanie świadomości „ja”. Dzięki badaniom jesteśmy w stanie wykazać konkretne zachowania, umiejętności czy też pewne predyspozycje, które są uznawane za wartościowe. Dane te umożliwiły stworzenie tabeli zwierząt „wartościowych” oraz porównanie ich z człowiekiem. Praktyka ta pozwoliła niektórym zwierzętom awansować w hierarchii doceniania przez człowieka i zostały one otoczone dodatkową ochroną. Przykładem tego mogą być zwierzęta laboratoryjne, które są pod coraz bardziej ścisłą ochroną i kontrolą, by nie dokonywano na nich nadużyć lub łamania prawa.

Niestety z tą praktyką związane są również negatywne zjawiska. Dopuszczając się wartościowania różnych cechy występujących u zwierząt, de facto to my, ludzie, arbitralnie nadajemy im odpowiednie miejsce w hierarchii, a więc doceniamy cechy, które są powszechnie uważane za cenniejsze od innych. To doprowadza nas do momentu, w którym oczywistym staje się fakt, iż nie jest ważne jakie „obiektywnie” miejsce w rankingu będą zajmować poszczególne gatunki, lecz kto ów ranking tworzy. Taka praktyka prowadzi nieuchronnie do dalszego promowania szowinizmu gatunkowego. Jedyną różnicą jaka ma miejsce jest to, że rozszerzamy zbiór istot objętych specjalną ochroną. Należy

34 K. Davis, *The Provocative Elitism of „Personhood” for Nonhuman Creature in Animal Advocacy Parlance and Polemics*, „Journal of Evolution and Technology” 2014, Vol. 24, s. 35-43.

pamiętać, że sam fakt uznawania jakichś cech zwierząt za wartościowe i włączenie tych zwierząt do grona istot objętych szczególną ochroną nie jest złe. Jednak w żadnej mierze nie przybliża do wyeliminowania zjawiska szowinizmu gatunkowego. W ogólnym, ustalonym przez ludzi, przypisywaniu poszczególnych wartości różnym cechom i umiejętnościom, tkwi sedno problemu. Doceniane są zazwyczaj cechy „wyższe”, niespotykane powszechnie u istot żywych. Natomiast za „gorsze” uznaje się te, które możemy znaleźć u większości. Zupełnie tak, jakby powszechność była czymś gorszym od elitaryzmu cech. Natomiast nie da się ukryć, że często to właśnie te powszechne cechy są niezbędne do życia, rozwijania się itd. Być może za bardzo skupiamy się na szukaniu tych wyjątkowych cech, które pozwoliłyby powszechnie szanować inne istoty żywe. Idąc dalej tym tropem myślenia możliwe, że powinniśmy przestać patrzeć na szczegóły i postarać się zobaczyć całość świata nas otaczającego. Przydatne mogą okazać się słowa Graham’a Harvey, który przywołany przez Matthew Hall³⁵, proponuje by rozumieć osobę następująco: „być osobą oznacza chcieć kontynuacji życia”³⁶. Takie patrzenie na problematykę osoby niewątpliwie charakteryzuje się inną perspektywą pojmowania całego zagadnienia. Pogląd ten uznaje osobowość już nie tylko zwierząt, ale również roślin. Respektuje on istnienie różnych, właściwych dla danych istot, perspektyw istnienia oraz różne możliwości komunikowania się. Harvey tak pojmowany świat opisuje następująco: świat jest pełen osób, tylko niektóre z nich są ludźmi, a to życie jest zawsze życiem w relacjach z innymi”³⁷. Jest to warte podkreślenia, ponieważ po pierwsze - ten pogląd w bardziej ogólny sposób bierze pod uwagę wartości samego istnienia, po drugie - ukazuje, że uznanie czyjejś osobowości czy też uznanie za osobę nie jest genetycznie zdeterminowane u żadnych istot. Nasze pojmowanie oraz klasyfikowanie do grona osób jest rzeczą wyuczoną, która, choć dla dorosłych uważana jest często za oczywistą, dla dzieci już tak prosta nie jest³⁸. Po trzecie - jest to jedna z możliwości, aby uwolnić się od szowinizmu gatunkowego, wymaga to jednak bardzo radykalnej zmiany w postrzeganiu innych istot przez ludzi.

PERSONALIZM KATOLICKI

W Polsce personalizm nie rozwinął się aż tak mocno i tak różnorodnie, jak można to zauważyć na Zachodzie, a problematyką związaną z pojęciem osoby zajmuje się głównie Kościół i teologia. Z pewnością przyczyniło się do tego wiele czynników, natomiast głównego powodu pewnego zafocowania w tej tematyce upatruję w dużej izolacji od nurtów myśli zachodnich w latach powojennych oraz silnym wpływie Kościoła na społeczeństwo w czasie kruszenia się bloku wschodniego i po roku '89. Jest to niestety z wielką szkodą dla samego personalizmu, ponieważ wiele bardzo ciekawych koncepcji na polskim gruncie w ogóle nie jest rozwijanych lub dopiero zaczyna się rozwijać. Mamy natomiast tutaj przykład zachowanych idei personalizmu w najmniej zmienionych formach. Głównym założeniem personalizmu katolickiego jest uznawanie każdej istoty ludzkiej za osobę. Człowiek w tym nurcie ma bezwzględnie wyróżnioną pozycję w świecie zwierząt, a nawet istnieją pewne zabiegi, których celem jest „wyrwanie” człowieka ze świata zwierząt i osadzenie go obok. Mamy do czynienia wtedy ze światem roślin, zwierząt i osobno ludzi. Pogląd ten wyrósł na przekonaniu o nie zastępowalności oraz absolutnej niepowtarzalności każdej jednostki ludzkiej. Dobrze przedstawiają to słowa John’a Crosby’ego: „Związek ten [między niepowtarzalnością każdej osoby i jej nieśmiertelnością] najlepiej można - jak się wydaje - ukazać zakładając, że osoby ludzkie są jedynie powtarzalnymi okazami rodzaju ludzkiego. Przy takim założeniu nieśmiertelność którejkolwiek z nich wydaje się nie być pożądana ani nie mieć znaczenia. Jeśli już mówimy o nieśmiertelności w przypadku całego gatunku, to można by ją doskonale zapewnić przez niekończącą się serię stanowiących egzemplarze [tego gatunku] jednostek, nie wymagałoby to jednak istnienia jednostek nieśmiertelnych. Osoby

35 M. Hall, *Plants as Person, a philosophical botany*, New York 2011, s.105.

36 „To be a person is to want to continue living”.

37 M. Hall, dz. cyt.

38 Tamże, s.106.

nie są powtarzalnymi okazami, lecz są absolutnie niepowtarzalne, tak, że gdyby którakolwiek z nich została zgładzona, świat straciłby bezpowrotnie niemal nieskończoną wartość i powstałaby wyrwa w rodzaju ludzkim, której nigdy nie udałoby się wypełnić³⁹. Ten krótki fragment doskonale przedstawia, jak wygląda ogólny zarys całego poglądu. Jest on oparty, co nie dziwi w tym przypadku, na wierze w życie po śmierci. Wartościową istotą jest jedynie człowiek i jego życie, które jest oceniane jakościowo, natomiast reszty istot - jedynie ilościowo. Centralną rolę człowieka w świecie gwarantuje wola Boga⁴⁰. Z pewnością jest to konserwatywny pogląd, który w coraz mniejszym stopniu ma realne oddziaływanie na współczesne społeczeństwa zachodnie. Jednak nie sposób o nim nie wspomnieć mówiąc o różnych formach i dziedzinach, w jakich przejawia się pojęcie osoby i w których personalizizm odgrywa ważną rolę.

Ze względu na to, iż w personalizmie katolickim mamy powód, argument, który uprawnia nas i konstytuuje naszą uprzywilejowaną pozycję w stosunku do reszty świata zwierząt nie możemy na jego gruncie mówić o szowinizmie gatunkowym. Natomiast pomimo usprawiedliwienia naszego egoizmu gatunkowego⁴¹ nadal można zadać sobie pytanie, i należałoby to zrobić, czy pomimo naszego oczywistego „panowania” nad innymi zwierzętami mamy prawo sprawiać im ból. Chociaż z historii łatwo wywnioskować, iż dla ludzkości panowanie było zawsze powiązane z zadawaniem bólu i cierpienia. Wydawałoby się, iż po doświadczeniach zniesienia niewolnictwa, równouprawnienia kobiet czy też zakazu bicia dzieci, dość łatwo powinno przyjść nam zrozumienie, dlaczego nie powinniśmy bezmyślnie krzywdzić inne istoty czujące ból. Peter Singer dostrzega w dzisiejszym świecie problem ignorowania interesów zwierząt i przytacza jeden z argumentów, jaki stosują ludzie: „[...] tak jak rodzice mają szczególny obowiązek dbania o swoje dzieci bardziej niż o dzieci innych ludzi, tak i my powinniśmy przedkładać interesy przedstawicieli naszego gatunku nad interesy przedstawicieli innych gatunków⁴². Wydaje mi się, iż ta metafora jest wielce nietrafiona, gdyż stosunek, jaki zachodzi między ludźmi a światem wokół nas, przypomina bardziej metaforę władcy oraz podległych mu ziem aniżeli obraz rodziny. Zdaje się, iż my jako dobrzy władcy, powinniśmy dostrzegać problemy naszych poddanych, czyli zwierząt oraz dbać o ich dobrobyt: „A wreszcie rzekł Bóg: »Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam, aby panował nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad całą ziemią i nad wszelkim płazem pełzającym po ziemi!« [...] stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym błogosławił im, mówiąc do nich: »Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszelką istotą żywą, która chodzi po ziemi«. [...] I stało się tak. Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre⁴³. Cytat ten przytoczyłem, by podkreślić rolę naszej europejskiej tradycji. Nie znajdujemy tu – co prawda – wskazówek, jak powinniśmy panować nad resztą istot, jednak wielce wątpliwe wydaje się, iż „koegzystencję” tę powinniśmy opierać na tyranii własnych korzyści. Trudno bowiem, by dobre było to, co jest źródłem cierpienia i niesprawiedliwości.

PODSUMOWANIE

Wracając do pytania postawionego na samym początku: co oznacza bycie osobą? We wszystkich poglądach powiązanych z personalizmem istnieje zgoda co do jednego - osobą jest dorosły zdrowy człowiek. Cała reszta już nie jest taka pewna. Wydaje mi się, iż nie ma drugiego takiego pojęcia, które by miało tyle różnych znaczeń w zależności od kontekstu wypowiedzi jak słowo „osoba⁴⁴. Być może Ignacy Dec ma rację i zaczęliśmy zbyt łatwo nazywać personalizmami kierunki, które on nazywa

39 J. Crosby, *Zarysy Filozofii Osoby. Bycie Sobą*, Kraków 2007, s. 87.

40 J. M. Burgos, dz. cyt., s. 191.

41 R. Spaemann, *Osoby o różnicy między czymś a kimś*, Warszawa 2001, s. 5.

42 P. Singer, *Wstęp*, [w:] P. Singer (red.), *W obronie zwierząt*, Warszawa 2011, s. 10.

43 Biblia Tysiąclecia, ks. Rodzaju 26-3, Poznań 1965.

44 Spaemann R., dz. cyt., s. 9.

humanizmaci⁴⁵. Jednak ma to swoje, moim zdaniem, niekorzystne konsekwencje. Jeżeli uznamy ten postulat i zaczniemy personalizmem nazywać jedynie ten „właściwy”, który ma odpowiedni wymiar metafizyczny⁴⁶, to czy przypadkiem nie ograniczymy pojęcia osoby tylko do kwestii religii?

Roszczenie personalizmu chrześcijańskiego do wyłączności w mówieniu na temat osoby w tych czasach jest anachronizmem. Nie możemy nie rozwijać myśli personalistycznej, gdy świat wokół nas się zmienia i daje nam mnóstwo możliwości rozwoju tej myśli. Napięcia między personalizmem chrześcijańskim a ateistycznym będą występować zawsze i jak już wspomniałem wyżej, twórczy dialog między nimi jest niemożliwy ze względu na zgoła odmienny grunt światopoglądowy.

Jeżeli chcielibyśmy uporządkować tak personalizm, by pojęcie osoby przestało być problematyczne to powinniśmy zrezygnować z powszechnego stosowania tego określenia i pozostawić je teologom i personalistom chrześcijańskim. Wtedy to osoba będzie posiadać wymiar metafizyczny, duchowy i każda istota ludzka, i tylko ona będzie mogła być nazwana osobą. W tym przypadku mielibyśmy de facto koniec użyteczności pojęcia osoby dla filozofii, psychologii, prawa, medycyny, również w obronie praw zwierząt kwestia ta przestałaby być dyskutowana. Powstałaby luka, którą trzeba byłoby wypełnić jakimś nowym pojęciem. Rozwiązanie to, choć może wydawać się kuszące, to moim zdaniem jest zupełnie utopijne, a szkoda. Pojęcie osoba, choć znaczeniowo rozmyte i często niedefiniowalne, dla wielu jest tak mocno ugruntowane w naszej kulturze, iż nie sposób go wymazać lub ograniczyć do jednej tylko dziedziny. Z tych względów właśnie personalizm ma przed sobą świetlaną przyszłość i wiele jeszcze lat przed nami dyskusji zanim uda się wypracować jakieś rozwiązanie, które jak podejrzewam, dzisiaj jeszcze nie jest widoczne nawet na horyzoncie.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Bal M., *Travelling concepts in the humanities: a rough guide*, Toronto 2002
- [2] Bal M., *Wędrujące pojęcia w naukach humanistycznych, krótki przewodnik*, Warszawa 2012
- [3] Biblia Tysiąclecia, Księga. Rodzaju 26-3, Poznań 1965
- [4] Burgos J. M., *Personalizm*, Warszawa 2010
- [5] Crosby J., *Zarysy Filozofii Osoby. Bycie Sobą*, Kraków 2007
- [6] Davis K., *The Provocative Elitism of „Personhood” for Nonhuman Creature in Animal Advocacy Parlance and Polemics*, „Journal of Evolution and Technology” 2014, Vol. 24
- [7] Dec I., *Personalizm w filozofii (próba systematyzacji)*, [w:] Rusiecki M. (red.), *Personalizm polski*, Lublin 2008
- [8] Finnis J., *Filozoficzny argument przeciwko eutanazji*, [w:] Galewicz W. (red.), *Wokół śmierci i umierania*, Kraków 2009
- [9] Gadacz T., Milerski B., *Encyklopedia PWN*, Warszawa 2009, t. 8
- [10] Grant W., *Personalizm chrześcijański*, Poznań 1985
- [11] Hall M., *Plants as Person, a philosophical botany*, New York 2011
- [12] Iwański W., *Śmierć mózgu*, Wrocław 2010
- [13] Kowalczyk S., *Człowiek w myśli współczesnej*, Warszawa 1990
- [14] Maritain J., *La personne et le bien commun*, „Revue Thomiste” 1946
- [15] McMahan J., *Etyka zabijania*, Warszawa 2012
- [16] Norkowski J., *Człowiek umiera tylko raz. Mało znane fakty dotyczące śpiączki, stanu wegetatywnego i śmierci mózgowej*, Warszawa 2013
- [17] Peter S., *Wstęp*, [w:] Singer P. (red.), *W obronie zwierząt*, Warszawa 2011
- [18] Rachels J., *Samobójstwo i eutanazja*, [w:] Galewicz W. (red.), *Wokół śmierci i umierania*, Kraków 2009
- [19] Spaemann R., *Osoby o różnicy między czymś a kimś*, Warszawa 2001

NETOGRAFIA

- [20] *Moment śmierci*, <http://www.tvn24.pl/czarno-na-bialym,42,m/moment-smierci,368820.html>, 20.01.2015

45 Dec I., dz. cyt., s. 303.

46 Tamże, s. 310.